WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 28 Maja / 9 Czerwca № 43. Rok 1858.

Drugie z dziesięciu przykazań dla rolnika

Dr. Wil. LÖBE.

(Dalszy ciąg.)

Bydlę bydlęciu nierówne, to też ważną jest rzeczą, aby rozsądny gospodarz wybrał sobie do chowu taką rassę, iżby ta do przymiotów użytkowych łączyła piękny kształt i pozór. Utrzymanie krowy źle zbudowanéj, grubokościstéj, z twardym włosem i dającéj mało mleka, zupełnie to samo kosztuje, co utrzymanie krowy pięknéj, dorodnéj, kształtnie zbudowanéj a nadewszystko mlecznéj. Za pięknością form najczęściéj idzie i większa użyteczność, albowiem tamta jest oznaką czystéj rassy. Zresztą z kształtném i pięknym pozór mającém bydlęciem i ludzie lepiéj się obchodzą i samemu gospodarzowi przyjemniéj na nie spojrzéć.

Różne są sposoby uszlachetnienia czyli poprawienia rassy bydła już istniejącéj, wszakże najpraktyczniejszém zdaje się być rozmnażanie pomiędzy już posiadanemi sztukami, bez sprowadzania zkądinąd poprawnych buhai. Środek to pewny, choć nie prędko prowadzący do celu, a przytém nie wymaga żadnych nakładów i nie przedstawia ryzyka. To rozmnażanie nie może odbywać się bez pewnych, stałych prawideł. Przedewszystkiém wybierać potrzeba indywidua najlepiéj zbudowane i najmleczniejsze z już posiadanych; z przychówkiem w podobnyż sposób postępować. Tym sposobem i kształty rassy i przymioty jéj powoli się wyrównają. Często nikczemność bydła nie jest skutkiem nieczystości i zepsucia rassy, ale po prostu wynika z niedbałego utrzymania i żywienia. To też pierwszym krokiem do poprawnéj rassy jest obfite żywienie i to pokarmami posilnemi, aromatycznemi i zdrowemi.

Nie bez zasady powiedzieliśmy wyżéj, że rozmnażanie rassowe (Innzucht) jest jednym z najpraktyczniejszych sposobów poprawienia bydła; przemawiają bowiem za nim następujące dogodności: 1) Tanność. Cały wydatek ogranicza się na lepszém żywieniu inwentarza niż zwyczajnie, albowiem staranny wychów zwierząt rozpłodowych z indywiduów już posiadanych, a późniéj, uważne paszenie przychowku, żadnego za sobą nie pociągają kosztu; 2) Bydlę wychowane na miejscu i przychowek z niego przyzwyczajony od najpierwszéj młodości do miejscowości, nie przedstawia takiego ryzyka, na jakie zazwyczaj narażone są indywidua, sprowadzane zkądinąd do poprawy i drogo płacone. 4) Wielka łatwość w prowadzeniu całego biegu poprawy. 5) Pewność dojścia do zamierzonego celu. Gdy bowiem wybrawszy najmleczniejsze krowy z obory, chowam z nich przychówek i ten rozmnażam, pewny jestem, że przymiot mleczności przechowany w rodzie trwać będzie ciągle; gdy tymczasem krowa najmleczniejsza, sprowadzona do innéj miejscowości, częstokroć przymiot ten traci i wszelkie rolnika nadzieje zawodzi.

Rozsądnie, nie na oślep prowadzone paszenie, czy to podczas poprawy rassy, czy nawet po uskutecznieniu téjże, jest rzeczą wielkiéj wagi. Ważném jest mianowicie dobranie stadnika. Zbyt wielki, stary, ciężki lub niekształtny, użyty do krów choćby nawet starannie dobranych, wyda potomstwo nieodpowiadające celowi gospodorza, pragnącego bydło swoje poprawić. Głównie baczyć należy na to, aby byk pochodził z téj saméj rassy co krowa, lub przynajmniéj nie przedstawiał z nią wielkiéj sprzeczności (według téj zasady, nasze polskie krówki z krajowemi stadnikami parzone być powinny), w przeciwnym bowiem razie, w miejsce rozmnażania rassowego wprowadzilibyśmy *krzyżowanie*. Byk użytym być może do zapłodnienia po skończonym roku lub półtora i służyć do lat 5 lub 6. Starszy jest zazwyczaj ciężki, a zapłodnienie jego nie pewne. Jeden dobry byk wystarczyć powinien na 70 do 80 krów, byle był starannie utrzymywany i dobrze żywiony.

Wiek krów mających iść pod byka również jest rzeczą niezmiernie ważną. W ogóle, za zasadę podać można, że wczesne odgonienie się krowy, nawet przed jéj zupełném rozwinięciem się i dojrzałością, wpływa wielce na przyszłą mleczność téjże. Prawdę tę potwierdza doświadczenie: wiadomo bowiem, że zawsze krowy młodo puszczone pod byka są mleczniejsze niż odgonione w wieku późniejszym. Lat dwa skończonych, stanowi po największéj części epokę, w któréj jałówki pod byka iść mają. Każde opóźnienie przynosi gospodarzowi stratę, bo skraca czas użytkowania z bydlęcia. Jak długo krowa może być utrzymywana, trudno stale oznaczyć; aby tylko dawała rok rocznie zdrowe i ładne cielę, niezarywała zbyt wcześnie przed ocieleniem, niepodlegała poronieniu i innym chorobom i t. p. może nawet do dość późnego wieku zajmować miejsce w oborze.

Czas najstosowniejszy do parzenia stanowią miesiące luty, Marzec i Kwiecień, albowiem cielęta rodzą się na Sty Marcin, lub na Boże Narodzenie, w czasie kiedy mleko staje się najdroższe. Tak ocielone krowy jeszcze w pełni mleczności przechodzą na zieloną paszę z wiosny. Czas noszenia u krowy wynosi mniéj więcéj 9 miesięcy; ściśle jednak, z byczkiem chodzi krowa 267 do 270 dni, z jałoszką zaś 255 do 263 dni.

Aby miéć wiele mleka, konieczną jest rzeczą krowy dobrze żywić w tym czasie, kiedy ciele w łonie ich się znajduje, albowiem tym tylko sposobem organa mleczne się rozwiną i obfitym dojem starania gospodarza wynadgrodzą. To się głównie dotyczy drugiéj połowy brzemienności krowy. Czas zarwania przed ocieleniem zależy także poniekąd od ilości udzielanego karmu. Pasza zbyt pożywna, jak: kartofle, buraki i w nieproporcyonalnéj udzielona ilości wpływa na zatycie krowy, a ztąd często staje się przyczyną poronienia, trudnego porodu lub niezupełnego wykształcenia cielęcia.

O samém rodzeniu wieleby mówić można; wszakże ogólną zasadą jest aby poród zostawić saméj naturze i wcale się niewtrącać. Wszelka pomoc ze strony człowieka rzadko kiedy pomoże, a prawie zawsze zaszkodzi, albo krowie, albo cielęciu. Bywają, choć nieczęste wypadki, iż rodzącéj krowie w pomoc przyjść trzeba np. kiedy krowa rodzi stojąc, w takim razie należy przyjąć cielę, aby to upadłszy na ziemię nie zabiło się; kiedy wody porodowe odpłyną zbyt wcześnie, dla oszczędzenia bólów krowie, dobrze jest w organa rodne szprycować mleko lub oléj w stanie letnim. Przecięcie błony, w któréj cielę po urodzeniu się pozostaje, także czasami jest dobre. Urwanie sznurka pępkowego dokonywa sama krowa lub cielę; gdyby jednak to nie miało miejsca dobrze jest dopomódz ukręcając sznurek ręką przy samym pępku.

Po urodzeniu, pastuch uważać powinien na odejście błon rodnych czyli łożyska, krowy bowiem często lubią je zjadać, a to im wielce szkodzi, jako rzecz bardzo niestrawna. Często krowa, już po urodzeniu i wyjściu łożyska, dmie się ciągle, jak gdyby jeszcze raz urodzić miała; gdy się to dostrzeże, potrzeba natychmiast postawić ją nogami zadniemi wyżéj jak przedniemi i dawać napar-

6 do 8 łutów rumianku z 4 do 5 łutów baldryanku w $^1/_2$ kwarcie wody. Gdyby mimo tego opadnienie macicy miało miejsce, należy umaczawszy rękę w oliwie napowrót ostrożnie ją włożyć.

Pożywieniem krowy, w pierwszych dniach po urodzeniu cielęcia, ma być dobre, słodkie ile możności nie świeże siano. Pierwsze mleko czyli t. n. siarę cielę wyssać powinno; to go nieco przeczyści.

Z pomiędzy cieląt urodzonych w oborze, nie wszystkie gospodarz do chowu przeznacza, zależy to głównie od matki. I tak, chowa się cielę którego matka: 1° Przedstawia stan zdrowia najbardziéj zadawalniający. 2° Posiada przymiot mleczności odpowiadający wymaganiom. 3° Jest zbudowane dobrze. 4° Cielęta od pierwiastek lub krów starych wtedy tylko do chowu zatrzymać należy, gdy je krowa we właściwym czasie urodziła, gdy są dobrze uformowane i zdrowe. 5° Najlepsze są cielęta, szczególniéj jałoszki, z miesięcy lutego, marca i kwietnia.

Ssanie cieląt może być albo naturalne, albo sztuczne. W pierwszym razie dopuszcza się je do cycka 4 lub 5 razy na dzień (późniéj tylko 3 razy), w drugim zaś, cielę jest karmione mlekiem z kubełka, w zupełném od matki odłączeniu. Niektórzy pozostawiają cielę wraz z matką ciągle i pozwalają mu ssać do woli. Postępowanie to jest nie dobre, albowiem: 1° Cielę przez zabawkę rwie wymię krowy. 2° Ssie albo za wiele albo za mało, może więc przez to powstać zapalenie wymion, tak dla krów szkodliwe. 3° Bywają wypadki, że cielę zostaje zdeptane przez matkę. Przypuszczając cielę do cycka tylko dla nassania się kilka razy na dzień, a zresztą trzymając je w osobném miejscu, wszystkim powyższym niedogodnościom zapobiega się; krowy zdająją się po każdém nassaniu, a gdy przyjdzie odłączyć, i matka i cielę łatwiéj zwyciężą naturalną w téj mierze tęsknotę.

Ssanie sztuczne czyli pojenie cieląt jest niezmiernie łatwe i proste. W pierwszych dniach cielęta piją po palcu, który im niejako cycek wyobraża, następnie same z kubełka mleko wysysają. W pierwszym tygodniu dobrze jest dawać mleko tylko od własnéj matki, i to o ile możności zaraz po wydojeniu, w stanie letnim, w następnych zaś mleko od każdéj krowy będzie dobre. Poi się cielęta zazwyczaj tyle razy ile razy się doi krowy.

Taniéj niż na samém mleku wychować można cielęta na herbacie z siana i mleka. W pierwszych 14 dniach cielę dostaje trzy razy na dzień po kwarcie mleka, w następnych dodaje się do tego $1^1/_4$ kwarty herbaty siennéj i tak się stopniowo postępuje, że cielę 4 tygodniowe pije dziennie 3 kwarty mleka z 3-ma kwartami herbaty. Po 5-u tygodniach daje się taż herbata z mlekiem zbieraném, po 7—8 otrzymuje cielę 9 kwart tego napoju, bez powiększenia ilości mleka. Tym sposobem przyzwyczaja się bardzo prędko do siana. Przygotowanie herbaty siennéj jest bardzo proste: na 1 funt dobrego siana, nalewa się 7 kwart wrzącéj wody, i naczynie szczelnie przykrywa; daje się po ostygnięciu, w stanie letnim. Gdy cielę do tego rodzaju napoju się przyzwyczai, można mu dawać herbatę mocniejszą nieco, naparzając 2 funty siana 7 kwartami wody wrzącéj. Przynajmniéj co dwa dni świeżą herbatę robić potrzeba, aby nie kwaśniała.

Odłączenie cielęcia od wymienia matczynego, zazwyczaj ma miejsce po upływie 6 ciu tygodni; wcześniéj nie radzę. W pierwszym miesiącu dobre i stosowne żywienie cielęcia decyduje o jego przyszłości, bo w tym właśnie czasie głównie formują się wszystkie kości. Przejście z mleka na karm inny, po odłączeniu, musi być powolne i rozważne: zbierane mleko, paszka zbożowa lub grochowa, drobne siano, oto pokarmy, którémi powoli uskutecznia się przejście do zwyczajnych bydlęcych pokarmów. Zielona pasza nie odrazu daje się osobno, sprowadziłaby bowiem biegunkę; z początku rżną ją trzeba na sieczkę i mieszać z sieczką sienną. Po skończonym roku może już jeść sieczkę ze słomy i siana, ze szrotu i kartoflami zaparzoną, z dodatkiem siana lub potrawu. W lat dwa cielę zostaje bydlęciem dojrzałém. Co się tyczy innych zewnętrznych względów, to nie trzeba tracić z uwagi, iżby cielęta od najmłodszego wieku używały na powietrzu wolnego ruchu, iżby obora była ciepła w zimie, a chłodna i przewiewna w lecie, iżby ściany u dołu nie były tynkowane wapnem, albowiem cielęta zlizując tworzącą się na nich saletrę, dostają rozwolnienia; iżby nakoniec w oborze było zawsze czysto i obficie podesłane.

Przystępujemy teraz do wyłożenia prawideł żywienia inwentarza dorosłego. Główniejsze w tym względzie uwagi są następujące:

1) Pasza musi zawsze odpowiadać naturze bydlęcia.

2) Powinna być wydzielana w ilości odpowiedniéj. Krowy zaraz po ocieleniu muszą być żywione obficiéj niż bydło jałowe, od tego bowiem większa produkcya mleka zależy.

3) Pokarm, mający być udzielony bydlęciu, powinien posiadać przymioty jak najlepsze, a pożywność jego zawsze z ilością w przyzwoitym stosunku stać powinna; jałowa pasza nie posili, a zmęczy bydlę, zaś zbyt pożywna osłabia organa trawienia a pobudzając zbytecznie system krwionośny, często staje się przyczyną chorób. Siano przedstawia mniéj więcéj normę pożywności i objętości, według któréj wszelkie rodzaje pokarmu regulować należy.

4) Unikać starannie zbyt nagłego przejścia z jednego rodzaju paszy na drugi, w przeciwnym bowiem razie bydlęta w ogóle cierpią na zdrowiu, krowy mianowicie mniéj dają mleka.

5) Mając dwa rodzaje pokarmu, gorszy i lepszy, naprzód spaść należy pierwszy, w przeciwnym bowiem razie gorszą strawą przebredzają.

6) Na początku wiosny, w jesieni, a nawet w lecie, gdy deszcze panują, dobrze jest do codziennéj paszy zielonéj dodać nieco suchéj, choćby nawet i słomy.

7) Ważną jest rzeczą porządek i regularność w zadawaniu porcyj. Zazwyczaj zadają bydłu dwa lub trzy razy na dzień, stosownie do tego ile razy dają, najczęściéj jednak trzy razy. Czas zadawania porcyj musi być raz na zawsze stale oznaczony, ażeby trawienie z tém większą regularnością odbywać się mogło.

8) Wszystko, co się tylko powiedziało o ilości i dobroci pokarmu, stosuje się także i do napoju. Najlepsza do tego celu jest woda czysta, miękka i nie za zimna. Gdy bydło dostaje paszę suchą, pojenie musi być częstsze; ma miejsce po zjedzeniu porcyi, przy karmie zaś zielonym przed zjedzeniem. Pojenia lekceważyć nie można, bo od niego częstokroć większy lub mniejszy wydatek mleka zależy.

9) Gospodarz przez stosowne przygotowanie pokarmu starać się powinien, ażeby bydle zjadło go z apetytem i niejaką przyjemnością; w takim razie przyswojenie i obrócenie na pożytek będzie najpewniejsze.

10) Żłoby mają być zawsze utrzymane w jak największéj czystości, aby w nich nigdy kwas nie postał. Dobrze jest od czasu do czasu przemywać je wodą.

11) Zadawanie paszy powinno mieć miejsce w małych porcyach, aby bydlę chuchając na pokarm, nie brzydziło go sobie lub jakim innym sposobem nie zmarnowało np. przez podeptanie, rozrzucenie i t. p.

12) Równość porcyi wpływa wiele nie tylko na zdrowie, ale na mleczność bydła.

13) Dodatek soli do pokarmu jest rzeczą bardzo ważną; mianowicie gdy ten składa się z twardego siana, słomy, otrąb, mąki, szrótu, kartofli i t. p. Sól działa w sposób pobudzający na organa trawienia, powiększa apetyt i pragnienie, i wpływa na lepszy wyrób krwi; wszakże dawać ją bydłu należy w nader małych ilościach, bądź to do lizania, bądź rozpuszczoną w napoju. Na jedną sztukę bydła rachuje się dziennie 3—4 łutów soli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O POTRZEBIE UTWORZENIA ZAKŁADU

wzorowéj hodowli bydła rogatego poprawnego.

Kraj nasz aczkolwiek czysto rolniczy, znacznie niżéj stoi od innych w niektórych gałęziach gospodarstwa, a szczególniéj pod względem chodowli inwentarzy rogatych, pojął wszakże od jakiegoś czasu swoje stanowisko, i objawił szczerą chęć po ulepszeń w gospodarstwach rolnych; dla łatwiejszego dopięcia celu, zawiązało się Tow. Rolnicze; a zatém czego dawniéj nie byliśmy w stanie przedsiębrać, dziś przy wspólnéj pomocy dopiąć możemy.

Chów bydła rogatego, z małym wyjątkiem, w zupełnem u nas zaniedbaniu, nie tylko nie przynosi żadnych korzyści, ale zupełnie chyli się do upadku, bo nie tylko straty z powodu chorób, ale drobna i zzędniała rassa, brak u gospodarzy funduszu na sprowadzenie krów mlecznych i stadników do rozpłodu z zagranicy, a przez to i wołów roboczych, powoduje brak nawozów, następnie urodzajów i upadek w gospodarstwach.

Dawniéj nie tylko dwory, ale kmiotek i parobek był w stanie kupić krowę, odchować ciołka dosyć starannie; dziś z powodu wygórowanych cen i to już miejsca nie ma; nawet większa część dworów buchai nie posiada, bo zaledwie są w stanie zakupienia w części inwentarza roboczego, a chociaż kto ma fundusze, to gdzież go nabędzie?

Nawóz zaś, tę główną podstawę gospodarstwa rolnego, drogo okupujemy, chodując zdrobniałe i nie mleczne gatunki krów, które nam żadnych innych zysków nie przynoszą, prócz małéj ilości mleka, która nie wystarcza na domowe potrzeby i drobnych cieląt, które jesteśmy zmuszeni za kilka złotych sprzedawać na rzeź, gdyż matki własném mlekiem wyżywić nie są w stanie.

To są właśnie przyczyny, dla których większa część gospodarzy, nie zwraca uwagi na chów swego bydła, dając mu szczupłą paszę z czystéj słomy i garstki sieczki; karm taka nie wpływa na kształcenie się mleka i wzrostu, daje w małéj ilości nawóz chudy, nie posiadający części pożywnych dla roli; jeżeli tak daléj postępować będziemy, ziemia nasza się wypleni i rodzajność zmniejszy. Przeto na tę gałęź gospodarstwa przedewszystkiém uwagę zwrócićby należało; bo jeżeli obok stałego dochodu, będziemy miéć dostateczną ilość dobrego nawozu do użyźniania roli i inwentarz silny do pracy, możemy przedsiębrać wszelkie zmiany i rotacye; łatwiéj bowiem przeorać zagony, lub przegnać miedze, jeżeli wiemy że nam ta zmiana nie przyniesie straty, ale podwyższy gospodarstwo; nie będziem wtenczas żałować paszy na żywienie naszych inwentarzy, bo się ten nakład w dwójnasób wynagrodzi.

Zwróćmy uwagę jakie chodujemy inwentarze i jakie z nich osiągamy korzyści, a sami przyznamy, że nie mamy ani krów do mleka, ani stadników szlachetnéj rassy, ani wołów do pracy; i kiedy poprawna krowa przyniesie nam do 45 rs. dochodu, nasza daje nam po części rs. 7 k. 50 do rs. 9 rocznie; taki sam stosunek co do nawozu: jedna krowa poprawna, stosownie żywiona, da nam nawozu za 5 naszych. Bliższe objaśnienia co do korzyści krów mlecznych i ich utrzymania, czytamy w Rocznikach Gosp. Kraj. w tomie 2-m 9, 10, 16, 20, w dziele Oczapowskiego i innych, a porównanie dochodu i korzyści z naszemi, znajdziemy w Korrespondencie Rol. Nr. 40—47 z roku 1857 i w Gazecie Rol. Nr. 36 z roku 1856, które to pisma jasno nam wykazują, wspartą na doświadczeniu potrzebę zaprowadzenia rass poprawnych.

Powinniśmy zatém ulepszyć chodowlę bydła naszego; lecz ileż to trzeba lat? ile przejść generacyj? abyśmy doszli do tego stopnia, iżby bydło nasze posiadało w tym stopniu zalety, jakie posiada w krajach słynących z wzorowéj chodowli. Korzystniéj przeto będzie zaprowadzić świeże gatunki rass już wykształconych i ulepszonych z zagranicy, i te u nas rozpowszechniać, i poprawiać swoje.

Droga ta, aczkolwiek najlepsza, dla każdego gospodarza z osobna jest kosztowną i mozolną, a prócz tego każde bydle sprowadzone musi się przyzwyczajać do zmiany paszy, a każden gospodarz do jego odmiennéj chodowli.

Możemy się jednak skutecznie wydźwignąć z krytycznego położenia przez utworzenie zakładu wzorowéj chodowli bydła rogatego, co by nie tylko zapobiegło złemu, ale owszem, chodując corocznie pewną ilość bydła czystéj krwi, podalibyśmy gospodarzom możność łatwego i taniego nabywania sztuk aklimatyzowanych i poprawienia bydła krajowego a zachęcając przykładem, wpłynęlibyśmy korzystnie na ulepszenie bytu w ogóle.

Przez utworzenie podobnego zakładu mielibyśmy trzy drogi do poprawiania rass krajowych. 1° Przez chodowlę pokrewną rass oryginalnych, w gospodarstwach możniejszych, obfitujących w paszę, to jest: przez nabywanie buchai i krów rass szlachetnych, w kraju wychowanych, i to jest środek najprędszy. 2° Przez krzyżowanie krwi, nabywając buchai oryginalnych, również w kraju wychowanych, dla przypuszczania do krów krajowych, roślejszych, mających dobre cechy. 3° Przez krzyżowanie, przypuszczając do krów buchai zakładowych oryginalnych, za małą opłatą, i to jest środek najtańszy dla gospodarstw mniéj zamożnych lub bliższych zakładu.

Ad 2° i 3°. Byczki po takiém stanowieniu nie powinny się odchowywać na stadników, lecz pokładać na wolce, z których zyskamy silne bydło do pracy; w przeciwnym razie namnożyłaby się mieszanina różnych odmian, zamiast czystéj i jednostajnéj rassy.

Przez utworzenie podobnego zakładu, ulepszyłaby się rassa krajowa i powiększyła liczba inwentarza rogatego, bo widząc swoje oczywiste korzyści, nie oddawalibyśmy młodzieży na rzeź, tak jak to czynim z cielętami zdrobniałych rass krajowych, gdyż zachęceni przykładem, wychowując młodzież silną i krowy mleczne, zapewnilibyśmy sobie stały dochód z inwentarzy, którego dziś nie ma.

Przy zaprowadzeniu nowéj rassy dla naszego kraju, powinniśmy zwrócić uwagę na dwa główne cele: to jest na mleczność i siłę pociągową, obok zalet łatwego tuczenia. Chodowla bydła wprost na rzeź nie dałaby się u nas zastosować, gdyż nie wytrzymalibyśmy konkurencyi z bydłem ukraińskiem, które chodując się małym kosztem w stepach, po nizkich cenach nabyté̈m być może; osiągniemy jednak i tak lepszy rezultat jak dotąd, gdyż bydło zużyte w pracy, mając zalety łatwego tuczenia, zastąpi część naszéj konsumpcyi mięsnéj.

Nie zrażajmy się brakiem paszy; wszakże kraj nasz dostarcza zboża tym, którzy staraniem swém i wytrwałością doprowadzili chodowlę bydła do najwyższéj doskonałości, i dziś najpiękniejsze chodują gatunki; my nie jesteśmy w téj smutnéj ostateczności, chleba i ziemi nam nie brak; ale brak dobrego inwentarza rogatego, a to w skutek zaniedbanéj chodowli; wszakże mieliśmy kiedyś i konie polskiéj rassy, które słynęły w Europie, a dziś prawie zupełnie zaginęły, z powodu różnych kolei losowych; lecz teraz, ciesząc się błogim pokojem, każdy swą niwę uprawia, mamy środki z łaski Monarchy i troskliwości opiekuńczego Rządu, przez Towarz. Rolnicze; dziś wspólnemi siłami powinniśmy się starać o to, aby chów bydła rogatego doprowadzić do kwitnącego stanu i stanąć na równi z innemi krajami; trzeba się przejąć tą prawdą, że inwentarz rogaty i nawóz, są główną podstawą gospodarstwa rolnego; a każden grosz nieoględnie wydany już się nie wraca; po cóż więc wysyłamy kapitały za granicę na kupno guana i sztucznych nawozów, kiedy przy staranniejszéj chodowli inwentarzy, możemy je mieć w miejscu, a fundusz użyć do poprawienia gospodarstwa.

Stagnacya w gorzelniach, przez nagłe szerzenie się wstrzemięźliwości, wstrząśnie nie jednem gospodarstwem, gdzie na wywarze zasadzało się zimową porą główne utrzymanie inwentarzy, nie jednego gospodarza wystawi na chwilowe straty; ale z drugiéj strony zyska tém moralny stan naszéj klassy roboczéj; a brak wywaru zastąpić możemy roślinami pastewnemi lub wytłoczynami z buraków, zaprowadzając na małą skalę fabryki mączki cukrowéj, którą łatwiéj i pewniéj spieniężyć możemy, aniżeli okowitę. Kiedy ta gałęź gospodarstwa przemysłowego upada, wznieśmy chodowlę mlecznych krów, zaprowadzajmy wyrób dobrych serów i masła, a im więcéj produkować będziemy, tém ceny mogą być przystępniejsze, a przez to konsumpcya się zwiększy; i ta część ludności, która dotąd dopomagała do propinacyi, obecnie grosz zapracowany użyje na wiktuały.

Kilka mleczarni na większą skalę zaprowadzonych od kilku lat w kraju, gdzie wyrabiają sery na sposób zagraniczny, jak np. Roezlera, Barona Keudel i Ronikera, znaczne dziś przynoszą korzyści, i gospodarstwa te pod względem produkcyi ziarna, stoją na wzorowym stopniu, a to w skutek dobrych i dostatecznie żywionych inwentarzy.

Teorya uczy nas, co mamy przedsiębrać i jak postępować ku ulepszeniu naszych gospodarstw, ale kwestya czém? jeżeli nie posiadamy kapitałów nakładowych, i potrzebnéj ilości nawozu; a zatém powinniśmy sobie przedewszystkiém wyrobić źródło dochodu przez stopniowe poprawianie naszych inwentarzy; ztąd przyjdziemy do nawozu, do lepszych zbiorów i zamożności w gospodarstwie, a wtenczas będzie czym przedsiębrać ulepszenia; pisano dosyć, dziś czas abyśmy działaniem uzasadnili teoryę.

Cel mego przedstawienia jest ten, ażeby przez utworzenie zakładu wzorowéj chodobli bydła rogatego rass najlepszych dla naszego kraju, podać ziomkom możność nabywania ciągle sztuk czystéj krwi, w kraju wychowanych, za przystępne ceny, i stanowienia krów z stadnikami oryginalnemi, w zakładzie utrzymywanemi. Fundusz potrzebny uzbierałby się przez akcye i spłacał ratami trzechletniemi obok 5%; prócz tego po 25-u latach posiadacze akcyj podzielą się uzbieranym kapitałem, a zakład cały z inwentarzemi zostanie własnością Tow. Rolniczego. W myśli téj miałem na celu dobro ogółu, i jestem pewny, iż każden obywatel dbający o przyszłą pomyślność kraju, podzieli zdanie moje. Nie trzeba tu wielkich ofiar pieniężnych; 820 akcyj po 50 rs., wystarczają na zebranie potrzebnego kapitału. Nie wątpię, aby w tak znacznéj liczbie obywateli ziemskich, nie znalazło się kilku set, którzyby oświadczyli chęć należenia do podobnéj spółki, pod kierunkiem Tow. Rol. w stosun-

ku jaki się komu podoba. Tak małemi z naszéj strony ofiarami, zjednoczonemi w jedną siłę, zapewnilibyśmy znaczne korzyści dla ogółu, a Tow. Rol. po upływie pewnych lat, zyskałoby znacznéj wartości zakład, któryby ciągle korzystny wpływ wywierał na kraj cały.

Projekt do utworzenia podobnego zakładu przedstawiony został na ogólném zebraniu Tow. Rolniczewu i delegacya wyznaczona z pięciu członków sekcyi chowu inwentarzy, po szczegółowém zbadaniu myśli, uznała projekt ten za godny poparcia przez Tow. Rol. jako rokujący dla kraju korzyści—i zdanie to przez zebranie ogólne, bez opozycyi przyjęte zostało. Dalsze rozwinięcie powyższego projektu zależéć będzie od dobrych chęci współziomków pod przewodnictwem Tow. Rolniczego i kierunkiem osobnego komitetu jakiby się z członków przystępujących do akcyj utworzył (*).

Paplin 9 maja 1858.

August Hakebeil, Ob. Pow. Rawskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 5 czerwca 1858. Cały upłyniony tydzień mieliśmy najpiękniejszą pogodę. Noce jednak były chłodne. Oziminy stoją przepysznie, jarzyny dobrze, rzepaki nawet i rzepy znacznie się poprawiły.

Toruń przebyło od 29 maja do 4 czerwca łasztów pszenicy 1646, żyta 551, grochu 182, siemienia 116, jęczmienia 12. Belek sosnowych 14,774, dębowych 1666. Bali sztuk 381. Orzechów włoskich cent. 72.

Woda ze stóp 1 cali 5, podniosła się do stóp 2 cali 5.

Ożywienie targów angielskich o którém w ostatniém sprawozdaniu donosiliśmy, przy pięknéj pogodzie zupełnie zniknęło, a handel w nową zapadł stagnacyę. Kupujących nie było i ceny osłabły, pomimo, że dowozy krajowe i zagraniczne ledwo na pokrycie konsumcyi wystarczają; spekulanci nie mają odwagi wchodzić w interesa zbożowe.

Na targach Szkockich, Irlandzkich i prowincyonalnych podobnież obojetność panowała.

We Francyi handel zbożowy nie miał charakteru pewnego; w miarę większych lub mniejszych dowozów, ceny cokolwiek się uchylały lub przybierały, a wstręt do spekulacyi był widoczny.

Na naszéj giełdzie, pod wpływem niepomyślnych zagranicznych wiadomości, ochota do kupna ustała i ceny się o 10 do 15 guld. w niektórych wypadkach i więcéj cofnęły. Trzymający zboże o ile możności opierali się zniżeniu, lecz ze strony kupujących zupełna była obojętność i apatya. Żyto również spadło o 9 do 12 guld. na łaszcie.

Sprzedano w ciągu tygodna pszenicy łaszt. 550, żyta 690, jęczmienia 85, grochu 45.

płacono za	łaszt wagi funt. hol.		guld prus.		korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 128	do 132	430	do 457	4	85	5	12
»	133	— 136	460	— 495	5	15	5	60
»	—	— 137	—	— 515			5	96
Żyta	—	— 130	249	— 240	2	81	2	70
Jęczminia	103	— 116	226	— 285	2	54	3	19
Grochu	—	— —	340	— 370	3	83	4	15

Po 1-ym czerwca było na spichrzach gdańskich łasztów pszenicy 2,990, żyta 3,173, jęczmienia 438, owsa 259, grochu 196, rzepiu 81, siemienia 6.

W ciągu maja wysłano za granicę z gdańskiego portu pszenicy łasztów 4,947, żyta 3613, jęczmienia 862, owsa 452, grochu 494, siemienia 34, rzepiu 30.

W drzewie żadnych prawie nie było obrotów.

Kursa zamian. Londyn $199^{3}/_{4}$ Amsterdam 102.

Alexander Makowski et Comp.

(*) Projekt szczegółowo rozwinięty, wraz z opinią delegacyi, znajduje się w aktach kancellaryi Tow. Rol.

WEŁNA.

Wrocław, 3 czerwca. Od wielu lat, nie mieliśmy tu pierwszego dnia wełnianego jarmarku takiego ruchu jak dziś, a mianowicie rzadko kiedy tak znaczna ilość pierwszego dnia zakupioną bywała. Przyjąć można za pewne, że dwie trzecie ilości na sprzedaż wystawionéj wełny przeszło w inne ręce, a pokup ten sprawił zapewne, że zapowiadane obniżenie cen, daleko niższe było niżeli się obawiano, i ograniczyło się na 5 do 8 talarów na centnarze. Widzieliśmy na targu kupców z Anglii, Francyi, Szwecyi, Austryi, z nad Renu i Polski, a nasi krajowi fabrykanci także licznie się zjechali, mniéj wszakże kupowali aniżeli lat ubiegłych. Do wieczora dnia dzisiejszego sprzedano około 16,000 centnarów.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 3687 pszenicy czetw. 3782, jęczmienia czetwierti 2222, owsa czetw. 3810, grochu czetw. 1094, gryki czetwierti 561, kaszy jęczmiennéj czetwierti 447, mąki żytniéj razowéj czetw. —; mąki pszennéj pytlowéj czetwierti 654, kartofli czetwierti 877, siana fur 887, słomy fur 346.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

z upłynionego tygodnia.

Ceny bydła z targu Piątkowego.

	rsr.	kop.	korzec		od rsr.	kop.	do rsr. k.
Żyta czetwiert	3	5	1 87	Słomy pud . .	—	16	
Pszenicy ditto	6	64	4 5	Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	2	95	1 80	» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	4	$18^{1}/_{2}$	2 50	Siana pud . .	—	34	
» fasoli . .	5	66	3 45	Drzewa sos. sąż.	7	50	
Gryki	3	20	1 94	Wół dobry . .	54	79	
Jęczmienia . . .	3	$19^{1}/_{2}$	1 94	» średni . .	41	89	
Owsa	2	$58^{1}/_{2}$	1 57	» lichy	29	46	
Mąki psz. prze. p.	1	60		Ciele	3	44	
ordyn. pud	—	72		Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	45		Wieprz dobry	21	2	
żytniéj razowéj	—	—		» średni	15	39	
gryczanéj pud	—	41		» lichy	9	16	
Kaszy jaglanéj cz.	9	10		Masła pud . .	8	50	
» grycz. zw.	6	15		Słoniny » . . .	4	60	
» drobnéj	14	25		Kartofli czetw.	1	$10^{1}/_{2}$	
» jęcz. perło.	14	84		Okowity wiadro	2	60	
» » ordyn.	3	81		Szumówki »	1	56	
Słomy fura . .	—	—					

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 888, z opasów sztuk 166, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 115, w ogóle sztuk 1169, wieprzy 1214, cieląt 848, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 821, wieprzy 780; cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 32; z bydła stepowego wyprowadzono do Powązek 35, do Częstochowy 12, do Piotrkowa 24, do Płocka 27, do Nowogeorgewska 88, do Łodzi 8, do Zgierza 17; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 59, na chów do Warszawy 16. Pozostaje remanentem wołów sztuk 30.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 7 Czerwca 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	81
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	109
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$107^{1}/_{4}$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	84
» Listy Zastawne nowe	—	89
» Obligacye 500-złotowe	—	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	$92^{1}/_{2}$
» B. 200 » . .	—	$21^{1}/_{4}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1858 r.—Starszy Cenzor, F. M. Sobieszczański.